



Strona bardzo kulturalna

Od wielu już lat kwiecień w Teatrze Małym zarezerwowany jest na jedną z największych na Śląsku imprez dla ludzi nieprofesjonalnie parających się aktorstwem. Tyskie Spotkania Teatralne, bo o nich mowa, doczekały się tego roku okrągłego jubileuszu. Amatorskie zespoły teatralne spotkają się w naszym mieście po raz dwudziesty piąty.

Jubileuszowe Tyskie Spotkania Teatralne

Zagrać każdy może?

Tyskie Spotkania Teatralne to rzecz wymagająca od organizatorów, czyli Miejskiego Ośrodka Kultury nie lada wysiłku, zarówno finansowego, jak i każdego innego. Załatwić bowiem pieniądze od sponsorów, zorganizować zakwaterowanie kilkuset nierzadko uczestników, wyżywić to wszystko – bez bieganiny się nie obejdzie. Czy warto? – to pytanie jakby samo cisnie się na usta. Obawiam się, że warto i marzę, by zrozumieli to i inni. Jest bowiem w Tychach całe mnóstwo grup teatralnych (nie tylko sztandarowe: „BELFEgoR”, „Migreska”, „Lemat” czy odnoszący coraz bardziej spektakularne sukcesy tysko-łędziński (?) teatr „Wampa”), dla których TST są jedną z nielicznych okazji porównania tego co umiemy my z tym, co proponują inni. Dla szeregu zespołów jest to przede wszystkim okazja do pokazania się, zaistnienia w świadomości tych, którzy z amatorskim ruchem teatralnym mają do czynienia. A gdzie zrobić to lepiej, jeśli nie na prestiżowej imprezie, a taką są TST bez wątpienia.

Warto także robić to dla publiczności. Nie tylko tej, która ogląda wyłącznie wieczorne prezentacje profesjonalistów, ale i dla tej, która pewnie nowe treści i ożywcze doświadczenia czerpie ze spektakli zespołów amatorskich. A czerpać można, bo rację miał jeden ze znakomitych ludzi sceny, twierdząc, że różnica pomiędzy aktorem zawodowym a amatorem polega na tym, że ten drugi grając na scenie używa dodatkowo serca.

Skoro udowodniliśmy, mam nadzieję, że warto, to pora przejść do tego, co w tym roku. Przede wszystkim to, co jest jądrem Tyskich Spotkań Teatralnych, a więc przegląd amatorów. Będzie tedy okazja w czasie trwającej od 25 do 30 kwietnia imprezy obejrzeć 21 spektakli, które przywiezą ze sobą zespoły dramatyczne, pantomimiczne i ludowe z Polski (Chorzów, Ostrów Wlkp., Bieńsk, Myslowice, Katowice, Zabrze, Będzin, Ozimek, Bojszowy, Kocudza, Bobrowniki, Wodzisław i Tychy) oraz trójka reprezentantów Polonii – z Ukrainy, Litwy i Szwecji. To

wszystko w godzinach przed i popołudniowych.

Tychy reprezentowane będą przez wymienione wcześniej Amatorski Teatr Ruchu „Wampa” oraz Amatorski Teatr Ruchu i Pantomimy „Migreska”. Po raz pierwszy od wielu lat zabraknie na TST teatru „BELFEgoR”, a to dlatego, że reżyser Sławomir Żukowski zaangażowany został przez dyrektora Henryka Talara do wyreżyserowania w jego Teatrze Polskim w Bielsku Białej orwellowskiego „Folwarku zwierzęcego”, którego premierę zaplanowano na 1 maja i to pochłania mu w tej chwili gros czasu. Dopiero po bielskiej premierze zespół „BELFEgoRa” wróci na tyską scenę i nowego spektaklu należy spodziewać się jesienią. Amatorzy z „Wampy”, jako się rzekło, będą i pokazą w poniedziałek (27.04. o godz. 12.45) spektakl „Nie wiadomo co się liczy”, poruszający problem tempa współczesnego życia. Jak twierdzi autorka przedstawienia, Dagmara Łanucha, życie nasze upodobiło się do migającego teledysku, w którym nie ma czasu na miłość, rodzinę... Z kolei prowadzona przez Marcina Skorka „Migreska” zaprezentuje spektakl „Kwidam”, który swą premierę miał w czasie pobytu młodych tyszan w Brukseli. To opowiedziana pantomimicznie historia młodego, bogatego księcia, który nagle staje w obliczu nadchodzącej śmierci i próbuje rozliczyć się z doczesnością. Obejrzymy ten spektakl we wtorek (28.04. o godz. 9).

Jak zaprezentują się tyszanie w konfrontacji z zespołami z innych miast? Czy ich udziałem stanie się któraś z nagród, podziałem których zajmie się złożone z wybitnych ludzi teatru jury? Zobaczymy...

Być może któryś z młodych aktorów „Migreski” czy „Wampy” będzie mógł się po latach pochwalić sukcesami, jakimi teraz szczyty się Ireneusz Krosny – mim, który też zaczynał w „Migresce”, też zaliczył Tyskie Spotkania Teatralne, a teraz zapraszany jest w charakterze gwiazdy na najlepsze imprezy kabaretowe w Polsce. Nie zabraknie go i w Tychach, podczas kabaretu,

który zaplanowano na późny wieczór w poniedziałek, 27 kwietnia. To jedna z imprez towarzyszących prezentacjom amatorów, a oprócz mima rodem z Tych, Ireneusza Krosnego, wystąpią w jej ramach także Grupa Rafała Kmity i kabaret „Potem”. Wszyscy znani z telewizyjnego ekranu, wszyscy nagradzani na prestiżowych konkursach satyryków, wszyscy lubiani. Warto wysupłać trochę grosza i choć na te niespełna pięć godzin oderwać się od smutnej nierzadko rzeczywistości, czyhającej poza teatralną widownią.

To w poniedziałek, ale przecież jubileuszowe XXV TST rozpoczynają się już w najbliższy piątek. Tego dnia dwukrotnie pokazany będzie tyszanom głośny spektakl „Kir”, przygotowany przez Leszka Mądzika i Scenę Plastyczną KUL. „Kir” jest piętnastą premierą Sceny, która od wielu lat oklaskiwana jest na scenach Polski i świata. Miejsmy nadzieję, że równie ciepło przywitają go Tychy.

Atrakcją niedzielnego wieczoru z profesjonalistami będzie spektakl „Błędne ręce”, przygotowany przez zespół węgierskiego teatru „Maskaras”. Istniejąca od dziesięciu lat trupa specjalizuje się w prezentacjach ulicznych, stąd nie dziwnego, że i z „Błędnych rękami” wyjdą na dziedziniec teatru, gdzie zapraszają 26 kwietnia o godz. 20.30.

Ostatnią z propozycji towarzyszących głównemu, amatorskiemu nurtowi TST, będzie monodram „Seks, prochy i rock and roll”, który pokazany zostanie we wtorek, 28 kwietnia o godz. 19. Sceną zawiadnie wtedy Bronisław Wrocławski z Teatru im. Jaracza w Łodzi, który za to przedstawienie, okrzyknięte wydarzeniem ubiegłego sezonu, otrzymał nagrodę dla najlepszego aktora Konkursu Teatrów Ogródkowych w Warszawie.

W ciągu sześciu dni będzie więc można obejrzeć tylko w Teatrze Małym w sumie 24 spektakle i kabareton. Przyznając, że rzadka to okazja, z której bez wątpienia warto skorzystać. Zwłaszcza, że na przedstawienia konkursowe wstęp jest bezpłatny.

WOJCIECH WIECZOREK